

# Mieczysław Piekarski

---

## O przepisach wstępnych projektu kodeksu cywilnego

---

Palestra 7/4(64), 14-18

---

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Gdyby ustawodawca chciał uznać dany dowód za niedopuszczalny, to uregulowałby to odpowiednio w k.p.k. w sposób zbliżony do rozwiązania przyjętego w art. 91 k.p.k. Skoro więc brak tego rodzaju zakazu w k.p.k., to należy przyjąć, że istnieje możliwość wykorzystania wyjaśnień złożonych przez adwokata-podejrzanego nawet z obrazą art. 53 u. o u.a.

Dlatego też należy uznać, że w świetle obowiązujących przepisów:

- 1) możliwe jest przesłuchanie adwokata podejrzanego, jeśli oczywiście nie skorzysta on z możliwości uchylenia się od złożenia wyjaśnień na temat faktów związanych z zarzucanym mu czynem przestępnym (np. podżeganie do złożenia fałszywych zeznań, o których mówił lub dowiedział się podczas udzielania porady prawnej);
- 2) możliwe jest wykorzystanie tego rodzaju wyjaśnień w celach dowodowych w procesie karnym.

VI. W świetle przeprowadzonych rozważań nasuwają się tu pewne wnioski.

Otóż wydaje się, że należy uznać, iż obowiązujące przepisy k.p.k. są w omawianej materii niewystarczające. Przepisy te wymagają *de lege ferenda* uzupełnień. Jest to tym aktualniejsze, że projekt k.p.k. uchwalony po III czytaniu nie wprowadza żadnych zmian w stosunku do obecnego stanu prawnego w tej materii.

Dlatego też należy postulować, by zostały wprowadzone:

- 1) po pierwsze — ustawowy zakaz żądania wyjaśnień od adwokata podejrzanego co do faktów objętych dyspozycją art. 53 u. o u.a.;
- 2) po drugie — ustawowy zakaz korzystania, jako z dowodów, z faktów, o których adwokat podejrzanym dowiedział się podczas udzielania porady prawnej lub prowadzenia sprawy, jeżeli fakty te zostaną przez adwokata ujawnione.

Na zakończenie niniejszych uwag należy jeszcze dodać, że poruszone tu zagadnienia nie były dotychczas należycie pogłębione przez doktrynę i orzecznictwo. Powinny się one stać tematem dyskusji w związku z niedalekim już chyba opublikowaniem projektu kodeksu postępowania karnego.

MIECZYŚLAW PIEKARSKI

## O przepisach wstępnych projektu kodeksu cywilnego

1. Projekt k.c. z 1960 r. rozpoczynał księgę pierwszą nazwaną „Przepisy ogólne” od razu od tytułu I „Osoby”, natomiast nie zawierał tytułu noszącego nazwę „Przepisy wstępne”, aczkolwiek przed tytułem o osobach mieścił w sobie — wysunięty jak gdyby przed wspólny nawias — czołowy art. 1, który określał zakres kodyfikacji cywilnej. Umieszczenie tego zasadniczego przepisu samotnie poza tytułem I budziło zastrzeżenia co do jego lokaty.<sup>1</sup>

Słusznie więc potem, tj. w wersji projektu z 1961 r., włączono ten przepis do księgi pierwszej pt.: „Przepisy ogólne” jako czołowy przepis tytułu I nazwanego „Przepisy wstępne”. Nazwa ta utrzymała się również w ostatniej wersji projektu z 1962 r., w której jednak zmieniono nazwę księgi pierwszej. Nie nosi już ona

<sup>1</sup> Zastrzeżeniom tym dałem wyraz w „Uwagach do księgi pierwszej: »Przepisy ogólne« projektu kodeksu cywilnego”, „Palestra” nr 7—8/1960, s. 8.

bowiem teraz nazwy „Przepisy ogólne”, lecz oznaczona jest znacznie trafniejszym terminem „Część ogólna”. Termin ten uważam za lepszy od poprzedniego dlatego, że obejmuje on w istocie nie „ogólne”, lecz szczegółowe, konkretnie sformułowane przepisy.

Czołowy przepis „Przepisów wstępnych” (art. 1) w wersji z 1962 r. zawiera poprawki dalej idące niż te, które zaproponowano w wersji drugiej z 1961 r. Mianowicie treść tego przepisu w projekcie z 1960 r. dopuszczała odmiennie niż w kodeksie regulowanie wszelkich stosunków cywilnoprawnych między organizacjami państwowymi nie tylko przez ustawy, lecz także „przez przepisy wydane przez właściwe organy naczelne administracji państwowej” (art. 1 § 2). To szerokie określenie, które nie zawierało nawet wymagania publikacji odpowiednich przepisów, rozciągało się również na tzw. „prawo powielaczowe”, tj. na różnorodne przepisy wydawane przez rozmaite organy, nie ogłaszane nieraz drukiem oraz ulegające częstym i licznym zmianom.

Nic więc dziwnego, że takie ujęcie sprawy spotkało się ze słuszną krytyką. Odniosła ona skutek o tyle, że wersja tego przepisu w projekcie z 1961 r. zacieśniała ramy przepisów odmiennych od kodeksu do stosunków obrotu między organizacjami socjalistycznymi, wymieniając jednocześnie organy uprawnione do wydawania w tym zakresie takich właśnie przepisów odmiennych. W szczególności projekt z 1961 r. stanowił, że jeżeli nie są to przepisy ustawowe, to upoważnienie do ich wydawania przysługuje tylko Radzie Ministrów i tylko z jej upoważnienia przepisy takie mogą wydawać inne naczelnym organy administracji państwowej. Wersja zaś projektu z 1962 r. (art. 2) zawiera dalsze jeszcze ograniczenie, gdyż dopuszcza regulowanie stosunków obrotu między organizacjami socjalistycznymi w sposób odmienny od przepisów kodeksu tylko wtedy, gdy wymagają tego szczególne potrzeby tego obrotu, ocenę zaś, czy taka potrzeba istnieje, pozostawia Radzie Ministrów, która może upoważnić inny naczelny organ administracji państwowej do wydawania takich przepisów. To zacieśnienie kręgu wymienionych przepisów ma duże znaczenie praktyczne, a to ze względu na przysługujące sądom powszechnym prawo badania zgodności przepisów wykonawczych z ustawą, która zawiera delegację ustawodawczą do stanowienia takich przepisów.

Przedstawione wyżej zmiany, jakim uległ czołowy przepis projektu k.c. wskutek trzykrotnych kolejnych przeobrażeń redakcyjnych, zakreśliły projektowanej kodyfikacji ramy, w których — zgodnie z zasadami praworządności — można unormować wszelkie stosunki majątkowe między podmiotami prawnie równorzędnymi, tj. stosunki cywilnoprawne występujące we wszystkich istniejących w Polsce formach własności (społecznej w obu postaciach: ogólnonarodowej i grupowej, następnie indywidualnej własności środków produkcji i wreszcie własności osobistej). W tych bowiem ramach projekt k.c. normuje nie tylko stosunki cywilnoprawne, które w razie sporu podlegają orzecznictwu sądów powszechnych, lecz także stosunki podlegające orzecznictwu państwowych komisji arbitrażowych, włączając w swój zasięg organizacje socjalistyczne.<sup>2</sup>

Wersja projektu k.c. z 1962 r. daje definicję organizacji socjalistycznej, dzięki czemu zostaje usunięty chaos w nazewnictwie, przy czym poprawia to ostatnie (art. 1 § 2) przez odrzucenie dotychczas używanego określenia: „jednostka gospodarki uspołecznionej”. Określenie to jest wadliwe nie tylko dlatego, że jest za

<sup>2</sup> Projekt zachowuje więc kierunek wytknięty także w „Zasadach ustawodawstwa cywilnego ZSRR” z 1961 r. i w kodeksie cywilnym Węgierskiej Republiki Ludowej z 1959 r. oraz w czeskosłowackiej ustawie z dnia 17.X.1958 r. o stosunkach gospodarczych między organizacjami socjalistycznymi.

ciasne, gdyż nie obejmuje niegospodarczych instytucji państwowych i organizacji społecznych, ale również dlatego, że mieści w sobie niezręczne akcentowanie „jednostki”, mimo że z reguły dotyczy podmiotów o charakterze kolektywnym. Określenie to nie liczyło się więc z charakterem zjednoczeń czy związków. Poza tym w omawianym określeniu przymiotnik „uspołeczniony” niepotrzebnie akcentował jak by wynik „uspołeczniania”, nie obejmując dobrowolnie przyjętych form społecznych.

Odstąpienie więc od niefortunnego określenia: „jednostka gospodarki uspołecznionej” należy powitać z uznaniem, zwłaszcza że zbiorczy a zarazem poprawny termin: „organizacja socjalistyczna”<sup>3</sup> wykazał zalety technicznolegislacyjne. Konsekwentne bowiem użycie tego terminu w wersji projektu k.c. z 1962 r. pozwoliło na jednakie w zasadzie unormowanie szeregu zagadnień występujących z relatywną trwałością w obrocie społecznym. Dotyczy to np. przedawnienia roszczeń (art. 118 i 119), ochrony własności społecznej (art. 212 § 2, 245 § 2 i 302 § 2), ogólnych warunków lub wzorów umów (art. 366), obowiązkowego współdziałania przy zawieraniu umów i ich wykonywaniu (art. 368, 381—388, 433) itd.

Scharakteryzowana wyżej słuszna tendencja do tego, by objąć w znacznej mierze tzw. „prawo gospodarcze” unormowaniem kodeksowym, w praktyce, w początkowym zwłaszcza okresie obowiązywania kodeksu<sup>4</sup>, nie da zapewne większych rezultatów, gdyż art. VII projektowanych przepisów wprowadzających k.c. pozostawia w mocy przepisy cywilnoprawne regulujące stosunki obrotu między organizacjami socjalistycznymi, zawarte w aktach normatywnych wydanych przez Radę Ministrów oraz przez inne naczelne organy administracji państwowej. Przepis ten obejmuje wszelkie akty normatywne także niższego rzędu, nawet nie opublikowane, a dotyczące organizacji socjalistycznych. W świetle zaś art. 1 § 2 projektu k.c. z 1962 r. organizacjami socjalistycznymi są organizacje, których podstawę majątkową stanowi mienie społeczne, w szczególności przedsiębiorstwa państwowe i ich zjednoczenia, banki państwowe, spółdzielnie i ich związki, związki zawodowe oraz inne organizacje społeczne ludu pracującego.

2. Przepisy wstępne projektu k.c. w wersji z 1962 r., nawiązując do poprzedniej wersji z 1961 r., zawierają normy, których nie było w projekcie z 1960 r. Przywrócono je, aprobując ich utrzymanie, gdyż zdały egzamin w okresie obowiązywania art. 1—5 p.o.p.c. z 1950 r.

Mianowicie projekt k.c. z 1960 r. nie zawierał ani przepisu o tłumaczeniu i stosowaniu prawa cywilnego zgodnie z zasadami ustroju i celami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (art. 4 wersji z 1962 r.), ani też przepisu dotyczącego mocy wstecznej ustawy. Wersje projektu z 1961 r. (art. 3) i z 1962 r. (art. 3) w tym przedmiocie (powtarzając dyspozycje art. 2 p.o.p.c. z 1960 r.) głoszą, że „ustawa nie ma mocy wstecznej, chyba że to wynika z jej brzmienia lub celu”. Utrzymano więc zasadę *lex retro non agit* w ostrej formie, uzależniając wyjątkowe stosowanie ustawy z mocą wsteczną od jej „brzmienia” lub celu. Gdy cel nie uzasadnia mocy wstecznej, decyduje wówczas „brzmienie” ustawy, a nie jej „treść”. Nie utrzymała się więc koncepcja zastąpienia „brzmienia” — „treścią”, która miała umożliwić „odformalizowanie” wykładni tego przepisu w sensie szerszego stosowania ustaw z mocą wsteczną. Słusznie uznano, że pewność obrotu prawnego nie dopuszcza w tym względzie wykładni rozszerzającej na rzecz wyjąt-

<sup>3</sup> Termin ten został użyty w projektach k.c. opracowanych w 1954 i 1955 r. przez Ministerstwo Sprawiedliwości i słusznie został utrzymany w pracach Komisji Kodyfikacyjnej.

<sup>4</sup> Jeśli oczywiście wejdzie on w życie w wersji z 1962 r.

kowego przyznania ustawie mocy wstecznej, zwłaszcza że wyrażony w treści ustawy jej cel może uzasadniać obowiązywanie ustawy wstecz.

3. Projekt k.c. w wersji z 1960 r. nie zawierał przepisu o nadużyciu prawa. Przepisy ogólne prawa cywilnego z 1946 r. (art. 5) i z 1950 r. (art. 3) wykazały w okresie swego obowiązywania potrzebę istnienia takiej normy. Słusznie więc przywrócono ją w wersji projektu k.c. z 1961 r. (art. 4) i nadano jej w wersji z 1962 r. poprawniejszą redakcję. Zapobiega ona przecenianiu w tym zakresie ochrony interesów indywidualnych i zmierza do obiektywizacji kryterium słuszności, które z istoty rzeczy dochodzi do głosu przy stosowaniu tak elastycznej normy.

W myśl art. 5 proj. k.c. z 1962 r. „Nie można czynić ze swego prawa użytku, który by był sprzeczny ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa lub z zasadami współzycia społecznego w Państwie Ludowym. Takie działanie lub zaniechanie uprawnionego nie jest uważane za wykonywanie prawa i nie korzysta z ochrony”.

Przytoczona wyżej nowa redakcja przepisu o nadużyciu prawa podkreśla znaczenie społeczno-gospodarczego przeznaczenia prawa i stwierdza, że nadużycie prawa może mieć postać pozytywną (działanie) albo też może polegać na zaniechaniu. Nadaje to nadużyciu prawa konkretniejszą formę i treść, przydatną zwłaszcza dla państwowych komisji arbitrażowych, dla których wymienione kryterium może konkretyzować się nie tylko w sporach przedumownych, w porozumieniach ogólnobranżowych, terenobranżowych itp., lecz także w „zwykłych” sporach wynikających z obrotu między organizacjami socjalistycznymi.

4. Projekt k.c. z 1960 r. nie zawierał przepisów o ciężarze dowodowym i o przesłankach dobrej wiary w obrocie. Brak tych przepisów wytknięto w dyskusji nad projektem. Wykazała ona, że dyspozycje zawarte w art. 4 i 5 p.o.p.c. okazały się przydatne dla praktyki. Słusznie więc przywrócono je w wersji z 1961 r. (art. 5 i 6) oraz w wersji z 1962 r. (art. 7 i 6) w syntetycznym ujęciu. Opuszczono bowiem w tych przepisach zawarte w art. 4 i 5 p.o.p.c. dopowiedzenie o znaczeniu deklaratywnym, jako zbędne. Dotyczy to zastrzeżenia wyjątków przewidzianych w ustawie co do odmiennego unormowania ciężaru dowodu. Zastrzeżenie to jest zbędne, gdyż ustawodawca w drodze ustawy zawsze może unormować rzecz inaczej, niż uczynił to poprzednio. Nie ma więc potrzeby o tym mówić w przepisie ustawy, zwłaszcza że tego rodzaju „zastrzeżenie” w razie podjęcia — niesłusznej zresztą — próby stosowania doń wykładni *a contrario* może prowadzić do opacznych wyników.

Słusznie więc w projekcie w wersji z 1962 r. zamieszczono krótki przepis (art. 6) głoszący, że „ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne”. Przepis ten zachowuje znaczenie także w sporach między organizacjami socjalistycznymi mimo istniejącego w tym zakresie obowiązku dociekania prawdy z urzędu i prowadzenia dowodów nawet nie powołanych przez strony. Praktyka bowiem wykazuje, że inicjatywa organu rozstrzygającego spór (sądu lub państwowej komisji arbitrażowej) nie przynosi często w tym zakresie oczekiwanych rezultatów, wobec czego rozkład ciężaru dowodu decyduje o wyniku sprawy.

Również opuszczenie w projekcie k.c. w wersji z 1960 r. przepisu art. 5 p.o.p.c. spotkało się z krytyką. Przepis ten w § 1 głosił: „Jeżeli ustawa uzależnia skutki prawne od dobrej wiary, domniemywa się jej istnienie”. Projekt k.c. w wersji z 1961 r. (art. 6) i z 1962 r. (art. 7), przywracając normę o wymienionej wyżej treści, uzupełnił ją w tym sensie, że gdy ustawa uzależnia skutki prawne nie

tylko od dobrej, lecz także od złej wiary, to w obu wypadkach domniemywa się istnienie dobrej wiary. Poprawiono więc wydatnie redakcję omawianej normy i słusznie opuszczono w niej wyrazy: „Kto zarzuca złą wiarę, powinien ją udowodnić”, które są zawarte w art. 5 § 2 p.o.p.c. Wyrazy te są zupełnie niepotrzebne w świetle poprzedniego przepisu wyjaśniającego, że ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne. Doktryna zaś i orzecznictwo traktują złą wiarę w zakresie postępowania dowodowego jako fakt.

6. Nie wdając się w ocenę art. 1 i 2 proj. k.c. z 1962 r. w zakresie dotyczących tzw. prawa gospodarczego (gdyż zagadnieniu temu w naszej prasie w ostatnim czasie poświęcono wiele uwagi i samo omówienie wypowiedzianych w tej kwestii poglądów przekraczałoby ramy niniejszego przyczynka), można stwierdzić, że przepisy wstępne projektu k.c. w ostatniej wersji z 1962 r. wykazują znaczny postęp w zestawieniu z pierwszą wersją tego projektu z 1960 r. Wersja ostatnia uwzględnia potrzeby praktyki, nie odstępując bez koniecznej potrzeby od dotychczasowych sformułowań prawnych, co z kolei umożliwiło wykorzystanie dotychczasowego dorobku doktryny i judykatury. Wersja ta odznacza się także w omawianym zakresie wysokim poziomem techniki legislacyjnej.

A. BĄDKOWSKI, M. CYBULSKA

## Zawarcie małżeństwa według projektu kodeksu rodzinnego i opiekuńczego z 1962 r.

1. W krótkim uzasadnieniu, jakie Komisja Kodyfikacyjna dołączyła do projektu kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, wskazano na to, że obowiązujący Kodeks rodzinny z 1950 r., którego projekt został opracowany przez polsko-czechosłowacką komisję prawniczą, jest zbyt lakoniczny i pomija szereg istotnych zagadnień. W związku z tym wiele przepisów, które powinny być znalezione w Kodeksie rodzinnym, zostało umieszczonych w innych ustawach, a w szczególności w prawie o aktach stanu cywilnego i w ustawach procesowych. Niezależnie od tego, uzyskane doświadczenia przy stosowaniu w praktyce Kodeksu rodzinnego wykazały, że zachodzi potrzeba wprowadzenia pewnych, choć nielicznych zmian zasadniczych w przepisach tego Kodeksu oraz że pożądane jest jednocześnie przeredagowanie innych przepisów, aby usunąć mogące zrodzić się wątpliwości.<sup>1</sup>

W ten sposób projektowana kodyfikacja prawa rodzinnego obejmuje dwa rodzaje zmian: jedne z nich polegają na zmianie treści przepisów dotychczas obowiązujących, a drugie — tylko na przeredagowaniu lub uzupełnieniu poszczególnych przepisów. Te ostatnie zmiany profesor Szer nazwał obrazowo (w artykule ogłoszonym w „Trybunie Ludu”) „kosmetycznymi”.

Jęśli chodzi o zawarcie małżeństwa, to uzasadnienie projektu wymienia jako zmiany zasadnicze: wprowadzenie obwieszczeń oraz podwyższenie wieku małżeńskiego dla mężczyzn do lat dwudziestu jeden. Zmiany te zostały wprowadzone w wyniku dyskusji publicznej nad projektem, jaka toczyła się na łamach prasy prawniczej i nieprawniczej, oraz w telewizji i radiu. Zakres dyskusji był tak

<sup>1</sup> Projekt kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, Wyd. Prawnicze, Warszawa 1962 r.